Nr 99. ROK 1839. WTOREK 30 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Filipa i Jakóba.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Bogdar.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5", 834	+ 7°, 7	3", 83	Wschodni słaby	Chmury	Mgła
29	2	5, 981	+ 13, 6	4, 39	PPnWschodni mocny	,,	Grzmot
	10	6, 389	+ 9, 7	3, 56	Pn Wschodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń* 11 *Kwietnia.* —

W Piątek został zawarty układ nowej pożyczki 30 milionów złotych z domem Rotschildów, za pośrednictwem loteryi. Pożyczka ta ułożoną została pod bardzo korzystnemi dla rządu naszego warunkami. Dziś losy pożyczkowe stoją na 112.

Słychać, że marszałek Marmont wkrótce ma powrócić do Francyi. Stosunki jego z rządem francuzkim, zdają się być bardzo przyjaznemi, bo uważano, że przybyły tu par Francyi hrabią Damremont, syn poległego pod Konstantyną, mieszka u marszałka. Mówią, że pensya marszałka Marmont została mu zabespieczoną i on ma zamiar spocząć na swoich laurach w rodzinnej ziemi.

Dziś pan Zea Bermudez, po krótkim pobycie tutaj, opuszcza Wiedeń. Nigdzie on nie pokazywał się publicznie, jednakże zaraz po przybyciu swojém odwiedził xięcia kanclerza państwa, z którym był w stosunkach urzędowych w czasie kiedy był ministrem spraw zagranicznych w Madrycie.

Razem z panem Zea był tu obecny często wspominany, w ostatnich czasach dowódzca karlistowski jenerał Urango, jeden z tych, którzy jako stronnicy partyj Camarilla i ministra Arias Tejeiro w skutku ostatnich postępków Marota, zostali wygnani z głównej kwatery Don Carlosa i wywiezieni do Francyi. Ze strony Marota znajdował się także u nas pan Vial. Ci trzej reprezentanci najprzeciwniejszych stronnictw, mieszkali pod jednym dachem, w oberży pod złotym jagnięciem.

— *Salzburg* 5 *Kwietnia.* —

Wygnani z głównej kwatery Don Carlosa na przedstawienie jenerała Marot, jenerał porucznik Jose de Uranga, szambelan Joze Maria Tejeiro i Fernadez Roque, goniec gabinetowy, przybyli tu w dniu 30 marca, znaleźli przyjęcie u królewskiej rodziny. Uranga odjechał zaraz potém do Wiednia, gdzie wiele ma interesów do załatwienia z znanym pełnomocnikiem Don Carlosa, hrabią Alendya.

— *Londyn* 10 *Kwietnia.* —

Dzienniki tutejsze mówią że królowa która dotychczas nie była na stałym lądzie, w ciągu bieżącego lata odwiedzi swego wuja króla Belgii.

Lord palmerston oświadczył wczoraj w Izbie niższej, iż nieporozumienie między Anglią i Francyą z powodu wzięcia przemocą przewodnika amerykańskiego z statku angielskiego »Express« z zupełném zadowoleniem angielskiego rządu i chlubnie dla

Francyi zostały załatwione, albowiem hrabia Sebastiani, francuzki poseł przy dworze angielskim, z woli swego króla bez wezwania rządu angielskiego, oświadczył głęboki żal Jego Króleskiéj Mości Ludwika Filipa z powodu tego wypadku, i zarazem oświadczył iż admirał Baudio, w chwili wydania tego rozkazu nie wiedział że wspomniony statek należy do maryoarki angielskiéj, a zatem wypadek ten skutkiem jest jedynie omyłki, nie zaś braku uszanowania dla flagi angielskiéj. Rząd francuzki równie jak dowódzca eskadry francuzkiéj mocno żałowali że podobna omyłka wydarzyła się, i wydano najsurowsze instrukcye aby jak najściśléj dawano baczność w celu uniknienia na drugi raz czegoś podobnego. Hrabia Sebastiani dodał iż spodziewa się że rząd angielski poprzestanie na tém oświadczeniu, i że nic nie zakłóci zgody, jaką zachować, zarówno jest interesem obu narodów.

Na wielkiém zgromadzeniu reformatorów odbytém onegdaj w Dublinie, pod przewodnictwem xięcia Leinster, miało być 5000 osób. W końcu posiedzenia przyjętym został jednogłośnie adres do królowéj, dziękujący JKMości za dobrodziejstwo jakie uczyniła dla Irlandyi przez zarząd lorda Normanby, równie jak przez mianowanie jego następcą tak szlachetnie myślącego męża, jak barou Fortescue z przedstawieniem zarazem, jakiém nieszczęściem byłoby to dla Irlandyi, gdyby stronnictwo torysoskie wróciło do steru, i gdyby odstąpiono od zasad polityki, jakich się trzymano w ostatnich czasach pod rządem królowéj we względzie rządu Irlandyi.

Z Indyj wschodnich przybyły wczoraj wiadomości sięgające z Bombai do 23 lutego. Mają one brzmieć pomyślnie. Kam-Ram władca Heratu, podług tych doniesień nie okazał się nieprzyjaznym interessowi Anglii, jak to w ostatnich czasach mówiono, i porucznik Pottinger, ajent kompanii wschodnio-indyjskiéj znajduje się dotychczas w Herat w najprzyjaźniejszych stosunkach z Kam-Ramem. Wojsko angielskie bez oporu miało zająć Hyderabab i Bukkier, przez co stali się panami całego Indu. Emirowie Sindu poddali się wskutek tego rządowi Angielskiemu. Sir Henry Fane zatrzymał naczelne dowództwo armii indyjskiéj.

W Stanach Zjednoczonych mniemano że pan Woodbury udać się mający z nadzwyczajną missyą do Anglii, oczekiwać będzie nadejścia depeszy dyplomatycznéj z Anglii, ponieważ rząd amerykański za ubliżenie swemu honorowi uważa posyłać przedwcześnie posła, w przedmiocie sprzeczki któréj początek przypisują Anglii. W rosprawach jakie miały miejsce w kongresie podług raportów urzędowych, pan Webster miał wyrazić się, że jeśliby Anglia nie załatwiła sprzeczki przed 4 lipca, Stany Zjednoczone powinny zająć grunt sporny, to jednakże wyrażenie sprostować miał następnie oświadczając, iż jego myślą było powiedzieć, iż oba rządy bardzo już powinny spieszyć się jak najprędzéj z załatwieniem sprzeczki, która codzień więcéj niebezpieczną się staje dla pokoju między dwoma narodami, i że ponieważ kraj Maine polecił wymiar spornego gruntu i okazał dowieść podobieństwo naturalnéj linii granicznéj, przeto układy w tym względzie ściśléj jak dotąd powinny być prowadzone. Wrazie jednakże nieprzyjścia do skutku układów, Stany Zjednoczone same powinny się zająć odkryciem i postanowieniem linii granicznéj, i naznaczył w tym celu dzień 4 lipca, w którym kilkakrotnie już rozpoczynano w Stanach Zjednoczonych rozmajte ważne czynności. Tymczasem obie strony wzmacniają swoje pozycya na granicy na wszelki przypadek. Anglicy mieli już zaciągnąć do swoich szeregów 400 Indyjan. W osadach uzbrojenia te sprawiły wiele trwogi, i z saméj obawy podobieństwa kroków nieprzyjacielskich, wielu opuszcza swoje zagrody i chronią się do Frederikson, Woodstock i Andrews,

— *Madryt 6 Kwietnia.* —

Pogłoski o wkrótce mającéj nastąpić zmianie gabinetu ciągle się jeszcze utrzymują, i osoby uchodzące za dobrze uwiadomione, twierdzą, że krok ten od tego zależy, jaka polityczna barwa stanie u steru we Francyi! Mniemają, że w przypadku gdyby w Paryżu utworzone zostało ministeryum lewego środka, królowa wdowa poleci panu Isturiz ułożenie nowego gabinetu.

Gazeta dworska zawiera postanowienie królewskie podpisane przez ministra Pita Pizarro, w którém wszelkie pogłoski o zamierzonem przez rząd hiszpański zawarciu traktatu handlowego z Anglią, wprost za fałszywe są ogłoszone.

W układzie zawartym między jenerałem van Halen i hrabią Morella (Cabrerą) tyczącym się wymiany jeńców, napisano między innemi: »Żaden jeniec jakiegokolwiek stopnia i jakiego bądź rodzaju broni, nie może być rozstrzelany chociażby jako dezerter został

schwytanym. Tylko kiedy po drugi raz zbiegnie i zostanie schwytany, pozwolonem jest sądzenie go podług istniejących praw wojennych. Inni równie zdrowi jak chorzy lub ranni, doznawać mają takiego samego obejścia jak żołnierze w każdém z dwóch wojujących stronnictw. Ranni i chorzy zostawieni przez jedno z stronnictw przy odwrocie, skoro tylko wrócą do zdrowia, mają być odsyłani do właściwych korpusów. Podobnież nie będą uważani za jeńców wojennych, lekarze przy lazaretach i ich pomocnicy, jeśli pozostawszy przy rannych dostaną się w ręce przeciwnéj strony. Skoro jedna z stron proponuje wymianę jeńców, druga nie może odmówić. Jeńcy ani osoby któreby im czy to w ciągu marszu czy na miejscu przeznaczoném im na pobyt, jakiejkolwiek udzieliły pomocy, nie mają być wystawione na obelgi jakiego bądź rodzaju ani doznawać złego obejścia. Nie wolno także wysyłać jeńców do zamorskich osad.

— *Stuttgart* 12 *Kwietnia.* —

Nakoniec spełnia się dawne życzenie, ujrzenia pomnika naszego Schillera. W tych dniach przybędzie on z fabryki pana Stiegelmayr w München. Tam widzianą już była przez wiele osób, i pomysł artysty, przedstawia nam człowieka który był poetą, historykiem i filozofem, w zamyśleniu i odłączonego od zewnętrznego świata, znalazł zasłużone pochwały, równie jak doskonałe odlanie i wykończenie kolosalnéj statuy i płaskorzeźb. Od czasu jak roboty około podstawy pomnika znacznie się już posunęły, publiczność coraz bardziéj oswaja się z wyborem miejsca które otoczone jest starożytnemi, wyjątek stanowiącemi w Stuttgarcie kamiennemi gmachami poważnego charakteru, Statua twarzą obrócona będzie na wschód, a xiążęca budowa stanowić będzie jéj tło z przeciwnéj strony. Ze wszech stron władze okazują gotowość uświetnienia uroczystości odkrycia pomnika. Kantata ułożona przez naszego Lindpaintnera; mowa Gustawa Schwab, pienia tysiąca śpiewaków, zapowiedziana obecność synów i wnuków uwielbionego poety i oddanie pomnika władzom miejskim, przez związek który się trudnił jego wzniesieniem będą towarzyszyły uroczystemu odsłonieniu. Żyjący jeszcze współuczniowie Schillera, uniwersytet w Jennie i teatra dworskie w Weimar i Manheimie otrzymały zaproszenie przysłania deputacyi którąby obecną była na téj uroczystości. Spodziewamy się że Stiegelmayr, a może nawet Thorwaldsen będą obecnemi. Teatr dworski bezwątpienia przyłoży się do uświetnienia tego dnia przedstawieniem Wallensteina. Trudy i starania jakich przygotowania wszelkiego rodzaju do uroczystości odkrycia pomnika wymagają, chętnie przyjęli na siebie członkowie związku i inne osoby, i spodziewamy się że dzień 8 maja przejdzie w taki sposób, że stanie się niezapomnianym dla wszystkich mieszkańców i licznych gości.

Rozmaitości.

Nadzwyczajności potrzebujące potwierdzenia.

O pewnym strzelcu nazwiskiem Soranus opowiadają, że wyrzuconą w powietrze strzałę, drugą strzałą na pół rozcinał, inny nazwiskiem Iterdes nie chybiał nigdy ptaków w lot. Domician bawił się strzelając dwie strzały do czoła zwierzęcia, tak aby podobne były do dwóch rogów wyrastających z niego. Filip król macedoński przy oblężeniu Methony, został raniony w prawe oko strzałą, przy któréj przywieszona była kartka z podpisem: »w prawe oko Filipa.« Gregoras opisuje między innemi sztukami które przedstawiali wędrujący egipcyanie, że jeden z nich stawiał na głowie lancę, na którą wchodziło małe dziecię, podczas gdy tamten wykonywał różne skoki. Joh. Leon w swojém opisaniu Afryki, mówi że jeden mechanik oprowadzał w Kairo w tryumfalnym pochodzie po mieście pchłę okutą w złote kajdany. Kallikrates wyrabiał z kości słoniowéj mrówki, pchły i inne drobne owady w tak zdrobniałéj postaci, iż członki ich najdokładniéj wyrobione, niewidzialnemi były dla wszystkich prócz tego kto ja robił. Myrmecides wyrobił wóz i cztéry konie z woźnicą w tak małéj przestrzeni, że można ją było przykryć dwoma ziarnkami maku. Tenże sam sztukmistrz wyrobił okręt z kości słoniowéj jak najdokładniéj naśladujący naturę i niezabierający więcéj miejsca jak skrzydło muchy. Xiąże Urbano miał w pierścionku zegarek repetier. Cardan mówi, że wszystkie godziny i minuty najwyraźniéj były na cyferblacie oznaczone, i wskazywane przez złoty index, przytém miał być excytator bijący nadzwyczajnie mocno o godzinie na którą go nastawiono. Oswald Nertinger wyrobił z ziarnka pieprzowego czarę, w któréj mieściło się 1200 mniejszych czarek z kości słoniowéj, z brzegami

wyzlacanemi, i jeszcze mogło się zmieścić 400 innych. Galden mówi o Faetonie, który na oczku w pierścionku przedstawiony był w wozie słonecznym ciągnionym przez cztery piękne rumaki, w pośród dwunastu znaków zwierzyńcowych otoczony kłębami ognia i dymu palącej się ziemi. U każdego z tych koni można było dokładnie rozeznać lejce munsztuk i przednie zęby. Quintilian mówi o człowieku, który w pewnéj odległości przez uszko od igły przerzucał ziarnka grochu (!) i dodaje, że za wyćwiczenie się w téj niepożytecznéj zręczności, Alexander kazał temu sztukmistrzowi dać korzec grochu.

Morderstwo.

Moja przyjaciołka, była to żywa brunetka, lekka i zręczna, nie odstępowała mnie na chwilę, ale to jedynie dla tego, aby mi dogryzać; nie było dnia, godziny, aby mi się nie naprzykrzyła, nie dała mi spokojnie zjeść śniadania, obiadu, wieczerzy, a wnocy po tysiąc razy mnie budziła, aby i dokuczać, napróżno się jéj broniłem, jeżeli na chwilę przestała, to potem gwałtowniéj mnie niepokoiła, a jednakża mieszkała zemną, i żywiłem ją; jaka niewdzięczność! Mniéj dbając o przyzwoitość, otaczała mnie niemojém potomstwem, które także musiałem żywić a które mając wszystkie wady matki, równie nie dało mi spoczynku. — Gdy wychodziłem z domu, jeżeli nie matka, to kilkoro jéj dzieci przyczepiło się do mnie, aby mi nawet przy zatrudnieniach przeszkadzać. — Byłem najnieszczęśliwszym z ludzi, napróżno chciałem się wydobyć z szponów tego złośliwego rodu, wszędzie mnie ścigał. To przywiodło mnie do rozpaczy, i powziąłem okropny zamiar. — Noc była, żadna gwiazdka nie błyszczała na zachmurzoném niebie, a lampa w moim pokoju niepewne rzucała światło, ona po długiém dogryzaniu zasnęła, nie wachałem się dłużéj... porwałem ją silną dłonią i ... zamordowałem! To okropnie!.. prawda?.... bo może wy myślicie że to moja żona?.. nie.. to była pchła.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 29 do dnia 30 Kwietnia.

Wenda ob., Warzycki Floryan, Celinski Alexan. Deskur Józef, Bozeski Alojzy, Auvergne. Persici Stanisław, Potocki Władysław, Popiel Hipolit, Ozarowski hr. z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Farrart major ces. ros., Marasse Ludwik ob., do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

Do Nru 3642.

SĘDZIA TRYBUNAŁU I. INSTANCYI.

Kommissarz upadłego handlu Kazimierza Tarczyńskiego.

Stósownie do artykulu 66 i następnych kodexu handlowego księgi III. wzywa niniejszym wierzycieli upadłego handlu Kazimierza Tarczyńskiego, a mianowicie: Antoniego Hölcla w Krakowie, Jana Bochenek w Krakowie. F. Fiszer w Krakowia, Jana Wentzel w Krakowie, Lieshammera w Krakowie, Jenni w Krakowie, Józefa Ferderbera w Krakowie, Maryannę Oswald w Krakowie, J.N. Waltera w Krakowie, Ferdynanda Jaschke w Krakowie, Hirsza Berliner w Krakowie, Probsteina w Krakowie, Schönberga w Krakowie, F. Wojsowskiego w Krakowie, G. Kucińskiego w Krakowie, Józefa Kloger w Wiedniu, Botschek et Graff w Brün, A. F. C. Kallmejer w Wrocławiu, braci Bernard w Offenbach, Malinarego et Söhne w Wrocławiu, Schull w Dizen, braci Kreimburg w Bremen, ażeby się dnia 8 czerwca r. b. o godzinie 10 zrana, w sali posiedzeń Trybunału I. Instancyi Wydziału II. osobiście lub przez umocowanych stawili, w którym to terminie przed syndykami Ferdynandem Jaschke i Franciszkiem Wojsowskim nastąpi sprawdzenie obligów powyższą upadłość ciążących.

Kraków dnia 27 kwietnia 1839 r.

(1r.) J. *Czernicki* Z. S.

Doniesienia prywatne.

Prawnia zajęte wino węgierskie w beczkach i antałkach, w dniu 6 maja 1839 roku to jest w poniedziałek i w dniach następnych o godzinie 3 z południa sprzedanemi zostaną nietylko w partyach ale i pojedynczo przez publiczną licytacyą. Chęć kupna mający zechcą się zejść do Prądnika białego w pałacu pod L. 1 stojącym.

Kraków dnia 30 kwietnia 1839 r.

(1r.) Karol *Koisiewicz* Kom. Sąd.

Do magazynu strojów damskich J. Dzierzbińskiéj nadszedł świeży transport Drezdeńskich kapeluszów jedwabnych rożno-kolorowych.